Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 18 lipca 1929. Nr 83

Z uroczystości obchodu Diesięciolecia Traktatu Wersalskiego w Poznaniu.

Przemówienie ks. Bolta imieniem Pomorza i o Pomorzu.

„To Pomorze, najsilniej przez zalew wroga zagrożone najuparciej zmagało się we walce o swe polskie zwyczaje, o swą religję, o swą wiarę narodową“.

Jeżeli podpisanie traktatu wersalskiego jest wielką epoką w dziejach Europy i jeżeli ma on największą doniosłość dla narodu polskiego wśród wszystkich, które w nim udział wzięły — to nie ma skrawka ziemi w którego losach dokonałby on tak wielkiego i tak szczęśliwego przełomu, jak w losach ziemi, której jestem synem, Pomorza, w którego imieniu tu przemawiam. To Pomorze, skutkiem swego położenia geograficznego najsilniej przez zalew wroga zagrożone, najuparciej zmagało się w walce o swe polskie zwyczaje, o swą religję i o swą wiarę narodową, a stanowiąc związek polski z Bałtykiem, ratowało ono dostęp Narodu do tego morza.

Morze, jak mówi Fryderyk Liszt, to główny gościniec po kuli ziemskiej to kolebka wolności. Kto nie ma uczestnictwa w morzu, ten jest wyłączony od udziału w dobrach i zaszczytach świata. Naród bez żeglugi jest jak ptak bez skrzydeł, jak ryba bez pletw“. Obroniwszy swą polskość, zachowawszy ją w pełnej sile i żywotności, Pomorze obroniło istotną wolność i wielkość Polski.

Całe dzieje tej naszej ziemi, tej cytadeli dolnej Wisły i polskiego morza, to dzieje ciągłych niebezpieczeństw, ciągłych walk o swoje istnienie. Tylko trzysta lat — od pokoju toruńskiego do pierwszego rozbioru Polski — są okresem spokoju, wolności i szczęścia. Ten rozbiór przyniósł mu czasy najcięższe, okres najtrudniejszej walki. Żadna ziemia polska nie marzyła tak o chwili wyzwolenia, nie pragnęła goręcej od Pomorza powrotu do niepodległości. Nie przypadek to, że z duszy pomorskiej, Józefa Wybickiego, wypłynęła pieśń wiary i nadziei, śpiewana przez wszystkie dzieci pomorskie, a uznana przez całą Polskę za jej pieśń narodową — „Jeszcze Polska nie zginęła!“ To też od samego początku wojny światowej cała prawie ludność naszej ziemi ożywiona była jedną myślą, jednem dążeniem i pragnieniem: odzyskania wielkiej, zjednoczonej Polski.

Traktat wersalski, przeprowadzając zasadę państwa narodowego, byłby jej jaskrawie zaprzeczył, gdyby Pomorze, ta ziemia rdzennie polska, tak do swej polskości przywiązana, która w jej obronie tyle zniosła, gdyby ta ziemia pozostała była poza granicami państwa polskiego. To też pomimo silnych ataków na nasze niewzruszone prawa, pomimo intryg i wybiegów, przeciw nam zwróconych, granica traktatowa objęła Pomorze, niestety bez ziemi Złotowskiej, która tak gorąco czuje się częścią Polski i tak samo się upominała o swoje prawa.

My, Pomorzanie, mamy świadomość, że odbudowanie państwa polskiego nie jest powrotem do czasów niezamąconego spokoju, jakie panowały na naszej ziemi przed rozbiorami. Wiemy, że żadna ziemia polska nie jest przedmiotem takiej zazdrości, takiej pożądliwości wrogów, jak nasze Pomorze. I chcemy, żeby cała Polska wiedziała, że rozumiemy swą rolę dzisiejszą jako służbę Polsce wielkiej, zjednoczonej, o morze Bałtyckie opartej. Mamy pełne poczucie ważności naszego posterunku i odpowiedzialności, która na nas spada i Polska może być pewna, że jej wierni synowie pomorscy w obronie swego posterunku każdej chwili gotowi są życie oddać. Bo jak dla Polski niema wielkiej państwowej i narodowej przyszłości bez Bałtyku i bez Pomorza, tak dla Pomorza niema życia poza Polską.

Wystawa w Poznaniu jest najlepszą nauką o Polsce całej.

Tragedja polskich lotników.

Już w poprzednim numerze gazety donieśliśmy o smutnym losie lotu naszych lotników do Ameryki. Dziś podajemy jeszcze dalsze szczegóły podług wiadomości, które w tej sprawie nadeszły.

Horta, 15. 7. Tutejsza radjostacja otrzymała w sobotę depeszę ze samolotu „Marszałek Piłsudski“, w której mjr. Idzikowski donosił o konieczności lądowania. Lotnicy usiłowali początkowo wylądować na wyspie Fayal, jednak trudne warunki lądowania na skalistej tej wyspie skierowały lotników na wyspę Gracioza, należącą do archipelagu azorskiego.

Horta, 15. 7. Polski samolot „Marszałek Piłsudski“ spadł w sobotę wiecz. o godz. 19,18 czasu miejscowego na wyspę Gracioza.

Jeden z pilotów, mjr. Idzikowski, został zabity z powodu eksplozji.

Mjr. Kubala jest lekko ranny i znajduje się w szpitalu.

Nowy Jork. 15. 7. Jak się okazuje, przyczyną, która skłoniła Kubalę i Idzikowskiego do lądowania na Azorach, było złe funkcjonowanie silnika.

Warszawa, 15. 7. W miejscowości Bracidemira na wyspie Gracioza odbył się wczoraj po południu pogrzeb śp. mjr. Idzikowskiego, który pochowany został ze wszystkiemi honorami. Polski okręt szkolny „Iskra“, znajdujący się w porcie Horta na wyspie Fayal, wyruszył ku wyspie Gracioza.

Paryż, 15, 7. „Matin“ donosi z Horty na Azorach następujące szczegóły o katastrofie samolotu „Marsz. Piłsudski“.

Mimo ciągle źle funkcjonującego motoru samolot polski w sobotę około godz. 7 wiecz. doleciał do małej wysepki Gracioza na archipelagu azorskim i drogą radjową prosił o podanie miejsca odpowiedniego do lądowania. Z Fayal podano mu jako takie miejsce pole lotnicze koło Bracileira. Lotnicy mieli jeszcze czas wyszukać to miejsce. Jakkolwiek było ono spadziste, postanowili lądować. Podczas lądowania „Marszałek Piłsudski“, dotykając ziemi, przewrócił się i stanął w płomieniach. Ciężko rannego Idzikowskiego wydobyto z pod szczątków samolotu, podczas gdy Kubala odniósł tylko lekkie obrażenia. Obu lotników przewieziono natychmiast do najbliższego szpitala, gdzie Idzikowski zmarł.

Warszawa, 14. 7. Polska Ag. Telegr. otrzymała następującą depeszę radjową ze statku „Iskra“, który dokonywał poszukiwań lotników polskich w okolicy Azorów:

„Samolot w chwili lądowania na wyspie Graciosa eksplodował. Major Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 3 po poł. Kubala ranny znajduje się w szpitalu. W dniu wczorajszym miejsce wypadku nie było wiadome. Całą noc dokonywałem poszukiwań na morzu. Teraz po otrzymaniu szczegółów idę na Graciosę. Dowódca „Iskry“ (—) Eibil, kpt.“

Paryż, 15. 7. Według wiadomości z Horty, świadek naoczny wypadku samolotu „Marszałek Piłsudski“ oświadczył, że w trakcie wyszukiwania przez pilotów odpowiedniego miejsca do lądowania, samolot pod wpływem gwałtownego przeciwnego wiatru zaczął się kręcić w koło w powietrzu, poczem spadł. Świadek ów widział, jak major Kubala został wyrzucony z samolotu. W chwili, gdy samolot miał dotknąć ziemi, nastąpił wybuch, podczas którego został zabity mjr. Idzikowski.

Przygnębienie we Warszawie.

Warszawa, 15. 7. Wiadomość o katastrofie lotu nad Oceanem doszła do Warszawy w niedzielę wieczorem, wywołując wszędzie przygnębiające wrażenie. Na znak żałoby przerwano produkcje muzyczne we wszystkich lokalach publicznych.

Pozatem smutkiem i żalem wstrząśnięta została cała Polska.

Przygnębienie w Paryżu.

Paryż, 15. 7. Wiadomość o katastrofie samolotu „Marszałek Piłsudski“ nadeszła do Paryża w niedzielę w późnych godzinach wieczornych.

Z powodu narodowego święta Francji redakcje pism paryskich wstrzymały się od ogłoszenia tej wiadomości, nie chcąc żałobną wieścią mącić radosnego nastroju.

Mimo to wieść o katastrofie lotników polskich przedostała się do wiadomości publicznej.

Tłum mieszkańców, który brał udział w tradycyjnej zabawie na bulwarze Poissonuiere, dowiedziawszy się o katastrofie, przerwał zabawę i w żałobnym nastroju rozszedł się do domów.

Wrażenie w Ameryce.

Do Ameryki nadeszła wiadomość wczoraj po południu, gdy tłumy były zebrane na lotnisku. Pod wrażeniem przygnębiającego nastroju rozchodzono się do domn.

Olbrzymie tłumy Polaków przybyły ze wszystkich stron Ameryki i zebrały się na lotnisku. Tłum początkowo nie chciał wierzyć niepotwierdzonym wiadomościom z Azorów. Później jednak wszystkich ogarnęło wielkie przygnębienie.

Nowy Jork. Komitet przyjęcia, który oczekiwał w polskim konsulacie na wiadomości o lotnikach polskich, przekształcił się na komitet żałobny.

Obecnie wysunięto plan odbycia żałobnych nabożeństw we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, w których znajdują się kolonje polskie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

Kraków, 15. 7. Dziś ziemia krakowska, z wawelskim grodem na czele, witała uroczyście i serdecznie p. Prezydenta Rzplitej.

Wysiadającego z auta p. Prezydenta powitali wojewoda krakowski p. Kwaśniewski, d-ca O. K. gen. Wróblewski oraz delegacje okolicznych ziemian. Imieniem duchowieństwa miejscowego przemawiał w gorących słowach, składając hołd Dostojnemu Gościowi, ks. Stojanowski. Po powitaniu p. Prezydent Rzplitej, poprzedzany liczną banderą krakowską, wśród świstów syren fabrycznych i okrzyków tłumów, o godz. 6-tej stanął przed bramą triumfalną na Prądniku Czerwonym, gdzie witali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz miejscowych i wojskowych.

Jedna z dziewczynek ochronki im. Tadeusza Kościuszki wygłosiła wiersz powitalny. P. Prezydent Rzplitej, głęboko wzruszony, ucałował dziewczynkę, poczem wraz ze świtą wszedł do auta i wjechał do miasta.

Przy Barbakanie powitali p. Prezydenta rada miejska m. Krakowa oraz 12 cechów krakowskich z chorągwiami oraz Bractwo Strzeleckie z insygnjami. Dzieci szkolne obsypywały samochód p. Prezydenta kwiatami. P. Prezydent Rzplitej po pożegnaniu się z przedstawicielami władz udał się do komnat na Wawelu. Przed bramą zaciągnięto wartę honorową.

O uruchomienie kredytów budowlanych.

Warszawa. W miarodajnych sferach omawiana jest konieczność uruchomienia pewnych kredytów, choćby nawet niewielkich, przeznaczonych na podjęcie nowych budowli i częściowe kontynuowanie już rozpoczętych w jesieni r. b. Na powyższy temat odbyła się wymiana zdań między kompetentnemi czynnikami.

Według pogłosek istnieje też zamiar wstawienia w nowy normalny budżet państwowy pewnej znaczniejszej kwoty na rozbudowę miast.

Umizgi Gdańska do Sowietów.

Moskwa. Prezydent senatu gdańskiego Sahm zaznaczył w wywiadzie z przedstawicielami prasy sowieckiej, że celem podróży delegacji gdańskiej do Z. S. S. R. była chęć kontynuowania rozpoczętych w Gdańsku rokowań handlowych oraz podkreślania dążności Gdańska do utrwalenia przyjaznych stosunków z Z. S. S. R.

Względy, okazane delegacji gdańskiej w czasie rokowań przez przedstawicieli rządu sowieckiego, wróżą pomyślne wyniki rokowań.

W kwestji transportów przez Gdańsk prez. Sahm oświadczył, że załatwienie tej sprawy drogą lądową uzależnione jest od innych krajów, w szczególności Polski.

Zatarg chińsko-sowiecki.

Wydalenie wywrotowców sowieckich. — Placówki gospodarcze, kolej i poczta pod bagnetami.

Tokio. Dzienniki japońskie donoszą z Charbina, że zatarg chińsko-sowiecki na tle administrowania kolei, uległ ponownemu zaostrzeniu. W ciągu czwartku władze chińskie obsadziły swymi urzędnikami całą wschodnio-chińską linję kolejową i budynki pocztowe. Urzędnicy sowieccy zostali wydaleni. W piątek o godz. 10-tej rano ostatni urzędnicy sowieccy opuścili pracę.

Aresztowania komunistów Rosjan trwają w dalszym ciągu. Z aresztowanych dotychczas 200 komunistów, 36 zostało wydalonych z granic Mandżurji.

Władze chińskie obsadziły nadto filje wszystkich gospodarczych placówek Rosji sowieckiej w Mandżurji, jako to naftowego syndykatu, trustu włókienniczego, żeglugi i Wniesztorgu.

W dalszym przebiegu wypadków zmuszony został opuścić pracę generalny dyrektor kolei wschodnio-chińskiej i jego zastępca.

Sytuacja oceniana jest jako bardzo poważna.

Londyn. Z Pekinu donoszą, iż zerwaną została obradująca tam konferencja prezydenta rządu nankińskiego Czank-Kai-Szeka z gubernatorem Mandżurji z powodu ponownego zaostrzenia się stosunków sowiecko-chińskich.

Kolej mandżurska, zwana także wschodnio-chińską, wybudowana została w r. 1903.

Wiedzie ona z Czyty przez Mandżurję i Charbin do Władywostoku. Przy budowie tej kolei pracowali liczni inżynierowie polscy.

W czasie ostatniej wojny domowej w Chinach w szeregi pracowników kolei dostało się bardzo dużo obywateli sowieckich, komunistów, których obecnie rząd chiński wydalił za wywrotową agitację.

Widmo wojny na Dalekim Wschodzie.

Chiny wydalają obywateli sowieckich z Mandżurji.

Wiedeń. „United Press" donosi z Charbina, że władze chińskie aresztowały w Mandżurji 700 obywateli sowieckich, których odstawiono do granicy rosyjskiej, pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej.

Wiadomości, nadchodzące z Mandżurji, wskazują na niebezpieczeństwo wybuchu wojny między Chinami a Rosją sowiecką.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze mandżurskie w miejsce zwolnionych funkcjonarjuszy sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej przyjęły na służbę 80 monarchistów rosyjskich, wśród których znajduje się wielu byłych oficerów armji carskiej.

Moskwa. Wedle doniesień, jakie nadeszły dziś do Moskwy z południowej Mandżurji, miała tam zapanować kompletna panika. Życie publiczne zamarło. Władze chińskie w dalszym ciągu stosują represje w stosunku do obywateli sowieckich. Wielu urzędników sowieckich instytucyj handlowych oraz pracowników kolei wschodnio-chińskiej zostało już wydalonych z terytorjum Chin. Prasa zagraniczna wogóle, a w szczególności amerykańska, przejawia ogromne zainteresowanie wypadkami w Mandżurji. Szereg dziennikarzy londyńskich, przebywających w Chinach i Japonji, otrzymało dyspozycje wyjazdu do Mandżurji.

Podziw Austrjaków dla P. W. K.

Wiedeń. „Reichspost" zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta, ks. Krechelbacha, który brał udział w wycieczce dziennikarzy austrjackich na P. W. K.

Ks. Krechelbach na podstawie osobistych wrażeń z Wystawy poznańskiej prostuje energicznie przysłowie o „polnische Wirtschaft".

Autor omawia następnie szczegóły na podstawie danych statystycznych poszczególnych działów Wystawy, podziwiając jej organizację i stwierdza olbrzymie zainteresowanie publiczności, rekrutującej się z wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, jak i obcych.

Krechelbach zaznacza w końcu, że należy wierzyć narodowi polskiemu, iż umie pracować i pragnie iść na równi z innemi narodami europejskiemi naprzód, jako czynnik równowagi i pokoju.

Sprawcy bandyckiego napadu w Opolu przed sądem.

Berlin. Przed sądem opolskim odbywała się wczoraj konfrontacja 24 oskarżonych o udział w napadzie na artystów teatru polskiego ze świadkami zajścia, wśród których zjawili się również artyści polscy, wezwani na rozprawę z Katowic.

W toku przesłuchania świadkowie, jak zapewnia prasa berlińska, uniemożliwili dokładne stwierdzenie identyczności osób oskarżonych.

W czasie rozprawy liczny kontyngent policji i urzędników kryminalnych strzegł dostępu do budynku sądowego. Skonsygnowano straż policyjną wzdłuż całej drogi, wiodącej z dworca kolej. do sądu.

B. min. Klotz skazany na 2 lata więzienia.

Paryż. Izba karna sądu paryskiego skazała b. ministra skarbu i senatora Klotza za zbrodnię sprzeniewierzeń i oszustw oraz przekroczenia wydawania czeków bez pokrycia na karę 2 lat więzienia i grzywnę 50.000 franków.

B. min. Klotz, ongiś jeden z najbliższych współpracowników Poincarego, dopuścił się w 21 wypadkach przestępstwa wydania fałszywych weksli, w 18 zaś wypadkach czeków bez pokrycia.

Afera Klotza wywołała we francuskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie, a Poincare poświęcił jej specjalny ustęp swego przemówienia.

B. min. Klotz szczególnie zaszkodził interesom skarbu francuskiego w sprawie t. zw. amerykańskich dostaw materjału wojennego.

Morderca Erzbergera został wykryty.

Berlin. Krąży tu uporczywa pogłoska, że przed kilkoma tygodniami aresztowali żandarmi jugosłowiańscy w majątku ziemskim pewnego Węgra, który jest obecnie obywatelem serbskim, mordercę byłego członka delegacji niemieckiej na konferencję pokojową w Wersalu Erzbergera, który padł swego czasu ofiarą nacjonalistycznego spisku kapturowego.

48-godzinne oberwanie chmury w Peru.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Peru, że na zachód od Trapezuntu nastąpiło onegdaj 48-godzinne oberwanie chmury, które spowodowało powódź w całym kraju. 400 osób utonęło. Wiele wsi zalanych zostało wodą. Szkody wynoszą kilka miljonów funtów tureckich.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 lipca 1929 r.

Kalendarzyk. 17 lipca, Środa, Aleksego w., Westyny m.
18 lipca, Czwartek, Szymona z Lipnicy w.

Wschód słońca g. 4 — 9 m. Zachód słońca g. 20 — 11 m.
Wschód księżyca g. 18 — 17 m. Zachód księżyca g. 0 — 15 m.

Z miasta i powiatu.

Komunalna Kasa Oszczędności

przypomina pp. rzemieślnikom, iż na dzień 25 bm. przypada termin płatności V raty kredytu rzemieślniczego.

Komunikat T. C. L.

Nowemiasto. Uprasza się Szan. Czytelników o zwrot wszystkich wypożyczonych książek z bibljoteki miejscowego T.C.L. Ostateczny termin do zwrotu książek wyznacza się piątek 19 lipca i wtorek, 23 lipca. Kto do 23 lipca nie zwróci książek, temu pośle się osobnego posłańca za opłatą 50 groszy od wypożyczonej z T.C.L. książki. Komitet T.C.L.

Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście

podaje członkom do wiadomości, iż uroczystość św. Wincentego a Paulo z powodu wiecznej adoracji została przełożona na poniedziałek, 22 bm.

W sobotę jest okazja spowiedzi św. w kościele paraf., zaś w poniedziałek rano o godz. 7-mej nabożeństwo i wspólna komunja św. w kaplicy szpitalu pow. W piątek, dnia 19 bm. po południu z powodu rozbudowy Ochronki, zostaną biedni ugoszczeni kawą i plackiem na dziedzińcu szpitalu pow.

Uruchomienie 8 klasy gimnazjalnej.

Nowemiasto. Z dniem 1 września rb. uruchomiona zostanie klasa ósma w miejscowem gimnazjum, do której mogą być przyjęci również wychowankowie innych gimnazjów, o ile posiadają odpowiednie ku temu kwalifikacje i złożą podania w okresie wakacyjnym.

Mecz piłki nożnej

K. Cyklistów (Brodnica) — „Sparta" (Nowemiasto) 3—2 (2—0), stosunek rogów 2—5 dla „Sparty".

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 14 bm., I-sza drużyna tut. klubu „Sparta" rozegrała w Brodnicy mecz rewanżowy z tamt. drużyną klubu „Cyklistów".

Poprzedni mecz pomiędzy temi drużynami, tu w Nowemmieście, zakończył się wynikiem 4—1 na korzyść „Sparty".

Biorąc pod uwagę to, iż drużyna „Sparty" wystąpiła bez por. Sikorskiego w obronie i z powodu choroby p. Mroczyńskiego, z bramkarzem bez treningu, a do tego jeszcze i ten fant, że „Cykliści", mając za sobą poprzednią porażkę, wystawili najlepszy swój skład, zapożyczając nawet kilkunastu graczy z pośród wojskowych, wynik niedzielny „Sparta" musi uważać za korzystny dla siebie.

Swoją ambitną grą, zwłaszcza w II połowie, „Sparta" udowodniła, iż na dany jej przez drużynę „Cyklistów" epitet „groźny przeciwnik" zupełnie zasłużyła.

Niedzielna gra „Sparty" była najlepszą z gier, jakie w tym roku „Sparta" przeprowadziła, to też słusznie niektóre momenty z akcji ataku „Sparty" były nagradzane oklaskami przez publiczność Brodnicy.

Pożar.

v **W. Bałówki.** Dnia 13 bm. około godz. 10 wybuchł pożar w zagrodzie p. Fr. Kraszniewskiego we W. Bałówkach, pastwą którego padł dom mieszkalny, zbudowany z cegły, kamienia i drzewa oraz stajnia, jak niemniej stodoła, wszystkie zabudowania pod słomianym dachem. Pozatem spaliły się sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze, żywność, ubrania i pościel. Szkoda wynosi około 10 tys. zł. Poszkodowany ubezpieczony był razem na 7000 zł.

SEWER. 4

ZALOTNICA.

(OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU).

(Ciąg dalszy.)

— Moja Biedronka, weźcie se panicza, kiej wam go oddaję — prosiła Maryna.

— Maryna, nie dokuczaj!.. — odezwał się Błażek.

— Weźcie go, weźcie, moja Biedronka — powiarzały za Maryną swawolnice.

Po gromadce rozeszła się wieść, że Maryna darowała panicza Biedronce.

Radość była wielka, uciechy dużo, żarciki sypały się, jak z rękawa.

Błażek szczęśliwy, sam nie wiedząc czego, okrutnie baraszkował, aby tylko zwrócić na siebie uwagę Marysi, zyskać jej uśmiech, spojrzenie i dobre słowo. Wierzył dziewczynie i nie bał się panicza.

Od południa wiatr ustał, słońce piekło, zrobiło się parno, ludzie ledwo oddychali. Żar buchał z rozpalonych ich piersi... Z utęsknieniem spozierano na słońce.

Leniwie i powoli staczało się za niebieską mgłę na zachodzie, strojąc się w czerwień i złoto. Już dotykało nieruchomej, czarnej masy lasów, już zsunęło się do połowy, po chwili znikło... Została czerwień, rozlana po niebie, chwytająca się białych chmurek, złocąca las i w dolinie wieżyczkę kościoła.

Zadzwoniono na „Anioł Pański". Skończył się gorący dzień pracy.

— Teraz, kto w Boga wierzy, po kwitki do dworu, za mną — zawołała Maryna, lecąc naprzód. — Garniec wódki od panicza, dalej!

Zadudniało od bosych nóg trzydziestu dziewczyn i dwudziestu chłopaków. Starsi, poważnie gwarząc, dziwowali się młodości, która po całym dniu ciężkiej pracy, ma tyle jeszcze sił na ochotę i swawolę.

We dworze wieczorem był poczęstunek. — Rozdawano wódkę ustawionym w długi rząd żniwiarzom i kwity. Panicza przy wódce nie było. Dziedzic i ekonom kwity rozdawali.

Wzmocnieni i weseli, rozdzieleni na małe gromadki, wracali żniwiarze drożynami do wiosek i chat, z których świeciły przez otwarte okna ogniska.

Do Niedźwiady biegli: Maryna, Błażek, Kaśka i kilka rówieśnic. Spieszyły się, daleko do domu, a droga prowadziła przez ciemny las, w którym cosik straszyło, żałośliwie się śmiało i lamentowało... Zaklęta dusza albo łakomy na cnotę dziewczyn Boruta.

Na zakręcie drogi niespodzianie zjawił się panicz z dubeltówką, przewieszoną przez plecy. Stanął raptem, dziewczyny krzyknęły i — gdyby tylko śmiały — uciekłyby.

—Dobry wieczór! — odezwał się wesoło.

Nic nie odpowiedziały.

— A gdzież to?

— Do domu, spóźniłyśmy się bardzo. — Zaczęły iść.

— Maryś! — zawołał panicz.

Dziewczę przystanęło, różowe, zakłopotane, nieśmiałe.

— Cóż? — szepnęła.

— Sprzedasz warkocze?

— Jeszcze czas.

— A buzi dasz? — dodał cicho.

— Moja buzia nie do całowania.

— Tylko?

— Tylko do jedzenia, żeby były siły do roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uratować zdołano inwentarz żywy i wa większej części urządzenie domowe. Pożar, jak stwierdzono, powstał od sadzy z komina. Na miejscu wypadku stanęła sikawka z W. Bałówek, która jednak wobec szybkiego rozprzestrzenienia się pożaru, zapobiec spaleniu się rzeczonych zabudowań nie była w stanie.

Przywalony przez belkę.

Sampława Dnia 12 bm. około godz. 17, w czasie niszczenia zakupionych budynków na b. majątku w Sampławie, podszedł robotnik Józef Truszczyński, zamieszkały w Sampławie, do rozbieranego budynku i tam pracował. W pewnej chwili spadła belka na prawe biodro pracującego i zwichnęła je. Potłuczonego odwieziono do szpitala w Lubawie, gdzie zaopatrzony został przez p. dr. Brasse'go Doktór orzekł, że T. kalectwo nie grozi.

Stosunki religijne w naszej gminie.

Tuszewo. W naszej gminie istnieje sekta t. zw. „badacy Pisma św., licząca zaledwie kilku członków, z jednym przywódcą na czele. O stosunkach tejże chciałbym kilka słów podać do ogólnej wiadomości. Garstka tych ludzi wykolejonych, mimo swej nikłej liczby, nie omieszkuje przy każdej nadarzającej się sposobności znieważać nasze uczucia religijne. Przedewszystkiem duchowieństwo kat. jest im najbardziej w zawadzie, czego dowodem są owe najohydniejsze oszczerstwa, kierowane pod ich adresem, które się sypią niby z roga obfitości. Daje mi to powód do myślenia, że takowe nie są wyłącznie ich wymysłem, a są czerpane z pewnej masońskiej gazety, pochodzącej z za Oceanu, której wywody mieliśmy sposobność podziwiać na zebraniu Kółka Rol., w których słowa prawdy trudno było dociec. Otóż ludzie ci, a zwłaszcza ich przywódca, który twierdzi, że tylko ich, a nie inna wiara jest prawdziwa i że on lepiej, niż każdy inny, w Boga wierzy, w tak podziwu godny sposób wychowuje swoje dzieci, że one nawet nie uważają za złe, wyrwać nocą sąsiadowi wszystką rozsadę brukwianą, zabierając ją do swej zagrody. Jest to bynajmniej nie pierwszy ich czyn bohaterski, ponieważ roku ub. schwytano ich na gorącym uczynku, przy zrywaniu jabłek u pewnego gospodarza, gdzie się dostali przez zrobienie dziury w płocie. Pomimo to ojciec ich twierdzi, że jego dzieci mają co jeść i że do tego zostały namówione przez dzieci katolickie. Ciekawym, czy i teraz ich kto namówił, (chyba ojciec),. bo trudno uwierzyć w zaradność małoletnich synów, którzy aż nocą zaopatrują swego ojca w rozsadę, tembardziej, że ojciec ich ma możność takową na rynku nabyć w dzień, (oczywiście za zapłatą). Fakty te pozwalają twierdzić, że ten, któremu nasza wiara nie pozwala na tego rodzaju występki, ucieka się pod opiekuńcze skrzydła sekty, sprzyjającej jego wymaganiom osobistym, boć przecież prawdziwym badaczem Pisma św. może być tylko człowiek, li tylko z bardzo wysokiem wykształceniem, czego o nim i jego naśladowcach powiedzieć nie można. Ubolewania godnym objawem jest przychylne odnoszenie się niektórych tut. obywateli do owych sekciarzy. Widocznie uważają to za zaszczyt, że całe noce grywają z nimi w karty i powracają do domu, gdy już przejdą wszyscy ludzie, spieszący do kościoła. Nie dość na tem, przy ostatnich wyborach do rady gm. nie odbyło się również bez „przywódcy", który zajął drugie miejsce na liście opozycyjnej, a gorliwi katolicy zgodzili się na zajęcie miejsc poślednich. Wszystko to świadczy o braku zrozumienia w sprawach religijnych, bo jak się nie łączy oliwa z wodą, tak i my katolicy nie powinniśmy się łączyć z wrogami wiary katolickiej, bo pamiętać musimy o tem, że dajemy zły przykład naszym przyszłym pokoleniom, które mają być podwaliną naszej Ojczyzny i wiary katolickiej.

Nie przestanę zajmować miejsca na łamach „Drwęcy", dopóki ci, którzy się mianują katolikami, nie przestaną obcować z badaczami, a nawet wymienię ich nazwiska.

Żołnierz na straży wiary katolickiej.

Uroczystość poświęcenie sztandaru Kat. St. Młodz. Polskiej Żeńskiej w Kiełpinach.

Kiełpiny. Wieś Kiełpiny, wysunięta na północno-południowym krańcu pow. lubawskiego, oddalona 23 km od Nowegomiasta, położona nad gościńcem Lubawa—Lidzbark w odległości $19^1/_2$—9 km. w malowniczej okolicy leśnej, tężyzną pracy jednostek dźwiga się coraz to więcej z dawnego snu, podążając w ślady wzorowych miejscowości, u trwala się też w pracy organizacyjno-społecznej.

Miejscowe Kat. Stow. Młodz. Polskiej. Żeńskiej obchodzi dnia 21-go lipca rb. uroczystość poświęcenia sztandaru, z której to okazji uprzejmie zaprasza i serdecznie powita w swych gościnnych murach jaknajwięcej Sympatyków — Gości — Towarzystw. Na akcie poświęcenia i zabawie koncertować i przygrywać będzie zespół orkiestry Ochot. Straży Pożarnej z Lidzbarka.

Ścisły program uroczystości jest następujący:

I. Na dziedzińcu szkoły:

a) godz. 16-tej przyjmowanie chrzestnych — przedstawicieli — towarzystw — gości.
b) 16,15 powitanie ogólne.
c) 16,30 zbiórka i odmarsz do kościoła.

II. W kościele.

a) Uroczyste nieszpory.
b) Wzniosły akt poświęcenia.
c) Odebranie przyrzeczenia od Stowarzyszenia

III. Plac wiejski godzina 17,30.

a) Okolicznościowe przemówienia.
b) Ceremonja wbijania gwoździ i zapisywanie chrzestnych — przedstawicieli do Złotej Księgi pamiątkowej.
c) Śpiew, deklamacje.
d) defilada ze sztandarami.

IV. Ubikacje p. L. Ostrowskiego.

a) Wspólna kawa chrzestnych — przedstawicieli
b) Uroczyste posiedzenie Stowarzyszenia.

V. Ogród probostwa, las, sala p. L. Ostrowskiego, zabawa z atrakcjami.

a) Loterja fantowa.
b) Poczta japońska.
c) Strzelanie do tarczy.
d) Śpiew, deklamacje, monologi.
e) Wesołe pląsy, urozmaicenia.

Uwaga: Oprócz muzyki będą też wspólne zdjęcia. Zakończenie o godzinie 3-ej rano.

Dokonali kradzieży.

v **Buczek.** W czasie zasiewów, zamiast dać jęczmień urodzajnej glebie, by wydała obfity plon, robotnicy St. i W. z Buczka i M. z Krotoszyn sobie przywłaszczyli kilka centnarów jęczmienia — za co ich zasłużona kara nie minie.

Stała wojna domowa między zięciem i teściem.

v **Krotoszyny.** Dnia 12 bm. rano około godz. 8, gdy jeszcze spoczywał w łóżku, został napadnięty i pobity pięściami po głowie i twarzy tak, iż pozostały liczne sińce i podrapania A. K. i to przez swego zięcia Fr. K., również z Krotoszyn. To zajście nie jest odosobnionym wypadkiem. Tego rodzaju sceny powtarzają się stale od dłuższego czasu, a motywem tego, jak wogóle, jest pieniądz. Zięć Fr. K. przypuszcza gotówkę pieniężną u swego teścia, a ponieważ jemu samemu pracować się nie chce, chciałby sobie za pomocą przypuszczalnych oszczędności swego teścia wyrobić wygodny byt. Ponieważ tenże jednak prożniaczemu zięciowi pieniędzy dać nie chce lub nie może, tenże mu dokucza i go bije. Po stronie ojca zawsze staje córka, a żona zawadjackiego zięcia, a że zięć Fr. K. nie lada siłacz i jej niebodze się też często dostaje od niego.

Z Pomorza

Imponująca uroczystość.

o **Działdowo.** Istniejące tu od blisko roku Tow. Samodzielnych Rzemieślników w niedzielę, dnia 14 bm. urządziło wielką zabawę. Ażeby pierwszej tej zabawie dać wygląd imponujący, wszystkie Cechy zgromadziły się na podwórzu inżyniera Witkowskiego, skąd o godz. 2 po poł. wyruszył korowód z wozami, reklamującemi poszczególne gałęzie rzemiosła. Na czele pochodu kroczyła orkiestra 67 pp. z Brodnicy. Za pochodem podążały wielkie tłumy publiczności, co dowodzi, że takiego pochodu za czasów polskich jeszcze nie było. Zarządowi należy wyrazić uznanie za przygotowanie tak imponującego pochodu. Korowód przeszedł miasto i zatrzymał się przy Parku Miejskim, gdzie odbyła się zabawa, połączona ze strzelaniem do tarczy o nagrody i innemi niespodziankami. Wieczorem zaś zabawa w Hotelu Polskim potrwała aż do rana.

Wymiar sprawiedliwości,

o **Brodnica.** W ub. piątek stawał przed tut. Izbą Karną listonosz Kościński z Działdowa, który, jak swego czasu donosiliśmy, po dokonanej defraudacji zbiegł do Niemiec, lecz będąc tam ścigany potajemnie, wrócił do swojej rodziny, gdzie go Policja aresztowała i odstawiła do więzienia. Oskarżony w czasie rozprawy okazał skruchę, to też Sąd wymierzył mu karę 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. X. Biskup Dr. Okoniewski powołał jako wikarjuszów X. prefekta Grzonkowicza z Chojnic do Fordonu, X. neopresbitera Al. Kowalkowskiego do Kaszczorka, X. prof. Pronobisa z Wejherowa do Torunia (kościół N. P. Marji).

Kuratorjum Okręgu szkolnego Pomorskiego mianowało w porozumieniu z J. E. Ks. Biskupem ks. wikar. Główczewskiego z Fordonu do szkoły wydziałowej w Toruniu, ks. prefekta dr. Janka z Lubawy do gimnazjum w Chojnicach, ks. prefekta Kijorę z Torunia do gimnazjum w Lubawie, ks. wikar. Plewę z Torunia do gimnazjum w Wejherowie.

Oficerowie biorą udział w wyborach miejskich w Toruniu.

Toruń. Izba wojewódzka w Toruniu na posiedzeniu, odbytem w dniu 10 bm. uchwaliła na skutek wniesionych reklamacyj przyznać prawo głosowania przy wyborach do rady miejskiej w Toruniu wszystkim oficerom, pozostającym w służbie czynnej, którzy w przepisanym czasie wnieśli reklamacje z powodu niewpisania ich na listy wyborcze.

Miłość siostrzaną przypłaciła życiem. — Rzuciła się na ratunek braciszkowi i utonęła razem z nim.

Chełmno. Przed paru dniami utonęło w jeziorze falęcińskim — pow. chełmiński, dwoje dzieci: 23-letnia córeczka leśniczego Gertruda Sieg i 10-cioletni Zygmunt Motyszyński. Gdy chłopczyk, dostawszy się na głębię, począł tonąć, odważna dziewczynka — w mniemaniu — iż tonie braciszek jej — skoczyła małemu Zygmusiowi na pomoc, co niestety sama życiem przypłaciła, utonąwszy wraz z chłopcem.

Oby tragiczny wypadek ów był przestrogą dla rodziców, których dziatki bez opieki starszych osób używają kąpieli w miejscach otwartych!

Zabójstwo wskutek omyłki.

Śliwice, pow. świecki. Listonosz Jan Wąs ze Śliwic wracał do domu w towarzystwie jednego z nauczycieli z Okonin. Po drodze chcieli wstąpić do swego znajomego, gospodarza Karola Zieroty. Gospodarz, sądząc, iż zakradają się do niego złodzieje, ja była już późna godzina, strzelił, raniąc śmiertelnie listonosza Jana Wąsa, który w kilka chwil później zmarł.

Starożytna szabla.

Kościerzyna. Gospodarz Burandt z okolicy Liniewa przy kopaniu w torfowisku znalazł antyczną szablę, pochodzącą podobno z XV wieku. Burandt jest Niemcem, nic też dziwnego, że zamierzał szablę do Niemiec wysłać. Krok ten władze jednakże udaremniły.

Nagły zgon.

• **Wejherowo.** W Wejherowie zmarł nagle zastępca dyrektora urzędu morskiego w Gdyni Czesław Majtyszewicz.

Zmarły pozostawał na tem stanowisku od lat ośmiu.

Z dalszych stron Polski.

Cudowne uzdrowienie.

Częstochowa. „Wieczór Warszawski" donosi, że w kompanji, która wyruszyła do Częstochowy z kościoła OO. Kapucynów, zaszedł niezwykły wypadek.

Po przybyciu kompanji do wsi Mogielnicy 20-letni chłopak, ciemny od urodzenia, Jan Wodnik, odzyskał nagle wzrok w w kościele i z radości wybuchł głośnym płaczem.

Miejscowy proboszcz ks. Wolski spisał odpowiedni protokół.

Burza wywróciła namiot cyrkowy.

Sosnowiec. Podczas ostatniej burzy silny huragan wywrócił słupy, podtrzymujące namiot cyrku, skutkiem czego na widownię, mieszczącą przeszło tysiąc ludzi, spadł namiot brezentowy, przyczem zgasło światło. Powstała panika, której kres położyły dopiero większe oddziały policji i straży ogniowej, które wydobyły publiczność z pod drutów, belek i brezentów.

Na szczęście ciężkich wypadków z ludźmi nie było; kilka osób doznało ataków nerwowych, kilkanaście zaś odniosło lżejsze obrażenia. Na miejscu wypadku pozostał stos kapeluszy, parasoli, torebek damskich, które pozbierała policja.

Straszny huragan nad Pińszczyzną wyrządził wielkie straty i spowodował przerwę w komunikacji.

W dniu 7 bm. w całym powiecie pińskim huragan, połączony z ulewem i gradem, wyrządził olbrzymie szkody w szeregu majątków powiatu. Z wielu budynków wicher pozrywał dachy, unosząc je o kilkanaście metrów, gdzie niegdzie powywracał nawet całe budynki gospodarcze. Tysiące drzew we wspaniałych lasach powiatu pińskiego huragan powywracał z korzeniami lub połamał. Sady owocowe przedstawiają jeden obraz zniszczenia. Zasiewy ozime, będące w obecnej chwili nadzieją rolnika, grad zniszczył doszczętnie.

Dotychczas otrzymano wiadomości o zniszczeniach w następujących majątkach: Płoskinie własność Jana Skirmunta Talatyn — Józefa Michałowskiego, Koszewicze — Zygmunta Skirmunta, Krasijew — Ordy Bogdana, Tereben — Kacpra Skirmunta, ponadto we wielu mniejszych posiadłościach osadników i włościan ze wsi Zabczyce, Hankowicze, Koszewicze, Krywczyce, Podbołocie i in.

Środki komunikacyjne w powiecie uległy zniszczeniu. Drogi państwowe są poprostu usłane drzewami. Telefoniczne i telegraficzne połączenia zerwane są tak, że chwilowo wszelka komunikacja z powiatem pińskim jest przerwana.

Ostatnie wiadomości.

Cała prasa włoska wyraża współczucie z powodu tragedji polskich lotników.

Rzym. Cała prasa włoska wyraża współczucie dla polskich lotników i dla Polski, którą tragiczne zakończenie lotu okryło żałobą. Korespondent paryski „Tribuna" tłumaczy katastrofę niedostatecznem przygotowaniem lotu. Pospiech w rozpoczęciu lotu tłumaczy korespondent francuski „Tribuny" świętem narodowem, gwoli którego dla zadokumentowania polsko-francuskiej przyjaźni prawdopodobnie nastąpił tak rychły odlot.

Puhar fundowany przez Gertrudę Skowrońską.

Toruń. Znana w kołach sportowych Gertruda Skowrońska, która w roku 1927 przepłynęła t. zw. małe morze między Gdynią a Helem, ofiarowała puhar pod nazwą „Maraton Słowackiego" na wyścigi wodne, które odbyć się mają w dniu 11 sierpnia rb. między Toruniem a Brdyujściem.

Zebranie międzynarodowego związku wioślarskiego.

Warszawa. W dniu 15 i 16 sierpnia odbędzie się we Warszawie zebranie międzynarodowego Związku Wioślarskiego. Ameryka, Austrja, Niemcy, jako nie należące do związku, w posiedzeniu udziału nie wezmą.

*

Genewa. Rząd polski wręczył sekretarjatowi Ligi Narodów w celach rejestracyjnych układ ekstradycji, zawarty między Polską, a Stanami Zjednoczonemi w r. 1927.

Olbrzymi pożar we Frankfurcie nad Menem.

Berlin. We Frankfurcie nad Menem w komplecie zabudowań dworca towarowego powstał pożar, który wkrótce ogarnął cały kompleks budynków, obejmujący 75 tys. kwadratowych metrów. Prace utrudnione były z powodu braku hydrantów. 4 strażaków jest ciężko, a 14 lekko rannych, szkody materjalne olbrzymie.

Wielka katastrofa powodzi nad Morzem Czarnem.

Nad Morzem Czarnem około Trebizondy na skutek ustawicznych opadów deszczowych, nastąpiła powódź, która zalała 30 wiosek — i spowodowała śmierć 500 ludzi oraz wyrządziła olbrzymie szkody.

Widmo wojny między Sowietami a chińskim rządem w Nankinie.

Londyn. Agencja Reutera donosi, że wczoraj wręczone zostało rządowi chińskiemu w Nankinie ultimatum sowieckie. Dalej donosi Agencja Reutera, że 10 tysięcy wojsk chińskich wysłanych zostało do zajęcia kolei wschodnio-chińskiej, a 10 tys. skoncentrowanych zostało na pograniczu naprzeciw wojskom sowieckim.

*

Tokio. Aczkolwiek rząd japoński przekonany jest, że spór chińsko-sowiecki zostanie zlikwidowany, to jednak potępia on postępowanie Chin w sprawie zajęcia kolei wschodnio-chińskiej jako niezgodne z prawem międzynarodowem.

*

Berlin. Podług „Berliner Tageblattu" toczą się między rządem brytyjskim a nankińskim rokowania handlowo-gospodarcze, oparte na podstawie pełnego równouprawnienia.

Równolegle z tem toczą się w Nankinie z rządem brytyjskim rokowania o zwrot Chinom Weng-Hai-Wej.

Okropna katastrofa autobusowa w Honduras. — 11 studentek zabitych, 22 ciężko rannych.

W Honduras, w środkowej Ameryce, straszne wydarzyło się nieszczęście. Około miejscowości Kegadaka Galba, autobus, wiozący studentki z wycieczki, runął w przepaść na głębokość 1000 stóp. 11 studentek poniosło śmierć na miejscu — 22 jest ciężko rannych. Minister robót rolnych, który usiłował ratować nieszczęśliwe ofiary, uległ również wypadkowi i jest ciężko ranny. Cały kraj okrył się żałobą. Odwołano wszystkie przedstawienia teatralne i wszystkie publiczne zabawy.

B. minister Poczt i Telegr. p. Miedziński winien oddać 38000 zł.

Warszawa. „Gazeta Warszawska" pisze:

Pan minister poczt i telegrafów, Ignacy Boerner,, ma nielada kłopot. Oto do ministerstwa jego nadeszło

pismo Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zawiadamiające, że były minister, p. Bogusław Miedziński, winien zwrócić skarbowi 38.000 zł, które nielegalnie wydał na niewiadome cele.

Rewolucja w Persji.

Wiedeń. Donoszą z Teheranu, że przeciw zamierzonym reformom szacha Rizy chana Pahlewiego, wybuchła rewolucja w Persji.

Policja aresztowała jednego z ministrów pod zarzutem uczestniczenia w spisku przeciwko rządowi.

Są dowody na to, że spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu wysokich urzędników państwowych.

Jeszcze zawsze niepewny stan zdrowia króla angielskiego. — Wrzód w królewskiem płucu.

Londyn. Wyznaczony na dziś rano wyjazd króla Jerzego do zamku Sandringham, został w ostatniej chwili odłożony na czas nieokreślony.

Biuletyn oficjalny, podpisany przez 4 lekarzy, ogłasza, że zachodzi konieczność dokonania nowych prześwietleń promieniami Roentgena, — ponieważ wrzód, który się niedawno utworzył w prawem płucu, nie jest jeszcze zupełnie zagojony.

Ciężki stan zdrowia króla angielskiego.

Londyn, 15. 7. Dokonana dziś przed południem operacja króla angielskiego przez 7 lekarzy okazała się znacznie cięższą, niż się spodziewano. Operacja trwała przeszło godzinę. Królowi amputowano części dwóch żeber, za któremi pozostawiono otwór przekroju 4 ctm. dla odpływu materji. Gorączka, trawiąca ostatnio pacjenta, nasuwa obawę zakażenia krwi, wobec czego liczyć się należy z przewlekłą rekonwalescencją króla, w czasie której możliwe są niespodzianki.

Lekarze podkreślają, że przezwyciężenie kryzysu nie nastąpi przed upływem 4 dni.

Dług Polski w Anglji.

Londyn, Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania w sprawie długu Polski, przedstawiciel skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1.528.916 ft. szterl. Ogólna suma pozostałego długu reljefowego wynosi 4.412250 ft. szterl. — Dług z tytułu reparacji jeńców wynosi 97918 ft. szterl. Pozatem zażądano około 600000 ft. szterl. na pokrycie przez państwo polskie kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na G. Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

Zniesienie paszportów między Estonją a Finlandją.

Z dniem 1 lipca b. r. we wzajemnych stosunkach między Estonją a Finlandją zniesiono przymus paszportowy.

W miejsce paszportów i wiz wprowadzono natomiast „karty jazdy" z ważnością 6-miesięczną i prawem do ich przedłużenia. Nabywca takiej karty, obywatel estoński i finlandzki, może tam wymienić także członków swej rodziny i korzystać z prawa pobytu w państwie sąsiedniem przez 3 miesiące. Karty te są do nabycia w urzędach policyjnych i prefekturach za opłatą 1 korony. Udogodnienie to pogłębi oczywiście wzajemne stosunki tych krajów, nam zaś każe wzdychać na myśl o tem, czem jest wyjazd z Polski za najbliższą granicę.

Warszawa, 17. 7. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Nadzw. Zebranie Kółka Roln. Nowemiasto odbędzie się w piątek, dnia 19 bm., o godz. 11 przed poł. Na zebranie przybędzie instruktor rolny z referatem. Omawiana będzie między in. sprawa zakupu węgla. Prosimy o przyniesienie ze sobą kwitów ubezpieczenia od ognia, chcąc otrzymać zniżkę. Zarząd.

Samplawa. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go lipca o godz. 2-iej po południu w szkole w Samplawie. Przybędzie referent PTR. z Torunia p. Bagiński z wykładem o ogrodnictwie i warzywnictwie. O jaknajliczniejszy udział kółkowiczów i gości prosi Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 15. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	26.25—27.25
Pszenica	50.00—51.00
Jęczmień przemiałowy	28.00—29.00
Owies	26.25—27.25
Mąka żytnia 70 proc.	40.25—
Mąka pszenna 65 proc.	72.50—76.50
Otręby żytnie	19.50—20.50
Otręby pszenne	21.00—22.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.